



Sygn. akt IV CSK 494/09

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 kwietnia 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Mirosława Wysocka (przewodniczący)

SSN Teresa Bielska-Sobkowicz (sprawozdawca)

SSN Józef Frąckowiak

Protokolant Izabela Czapowska

w sprawie z powództwa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Ł.

Spółki z o.o.

przeciwko Gminie Miasta G.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej

w dniu 16 kwietnia 2010 r.,

dwóch skarg kasacyjnych: strony powodowej i strony pozwanej

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 20 maja 2009 r.,

- 1. oddala skargę kasacyjną powoda;**
- 2. uchyla zaskarżony wyrok w punkcie I (pierwszym) i III (trzecim) i w tym zakresie przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 3 listopada 2008 r. Sąd Okręgowy w G. oddalił powództwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przeciwko Gminie Miasta G. o zasądzenie kwoty 1 530 000 zł stanowiącej równowartość kwoty potrąconej tytułem kary umownej z należnego wynagrodzenia za wykonanie zadania inwestycyjnego. Podstawą rozstrzygnięcia były następujące ustalenia faktyczne i oceny prawne.

W dniu 26 kwietnia 2006 r., w wyniku przeprowadzonego przetargu, strony zawarły umowę na wykonanie zadania pod nazwą „Przebudowa torów w ul. W. na odcinku od ul. B. do pętli O”. W umowie ustalono wynagrodzenie ryczałtowe na kwotę 13 904 937,80 zł. Termin zakończenia robót, potwierdzony protokołem odbioru końcowego ustalono na dzień 9 sierpnia 2006 r. Za niedotrzymanie terminu zakończenia robót strony zastrzegły karę umowną w wysokości 30 000 zł za każdy dzień zwłoki. Pozwana umowę podpisała 22 maja 2006 r. W trakcie prowadzenia robót doszło do powstania opóźnień i odbiór końcowy nastąpił ostatecznie w dniu 29 września 2006 r.

Pozwany dokonał potrącenia z należnego powodowi wynagrodzenia kwoty 1 530 000 zł tytułem kary umownej za przekroczenie terminu realizacji zadania i zapłacił kwotę 11 459 938,80 zł.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił twierdzeń powoda, że doszło do przesunięcia terminu wykonania zadania do dnia 30 września 2006 r., bowiem w umowie strony przewidziały dla zmiany jej warunków formę pisemną pod rygorem nieważności, a w tej formie zmiany umowy nie dokonano. Zdaniem Sądu, umowa zaczęła obowiązywać między stronami od dnia 26 kwietnia 2006 r. to zaś, że została podpisana przez pozwanego dopiero w dniu 22 maja 2006 r. nie miało wpływu na zmianę terminu zakończenia prac, skoro strony nie zakwestionowały - z uwagi na opóźnienie w jej podpisaniu - określonych w umowie terminów.

W ocenie Sądu Okręgowego, opóźnienie było wynikiem złej organizacji pracy przez powoda i zachowanie pozwanego nie miało na nie wpływu.

Sąd pierwszej instancji stwierdził ponadto, że nie był władny do obniżenia kary umownej, gdyż miarkowanie jej wysokości jest możliwe jedynie na żądanie zobowiązanego, powód zaś nie wnosił o obniżenie kary umownej, lecz ją całkowicie zanegował.

Po rozpoznaniu sprawy na skutek apelacji powoda Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 20 maja 2009 r. zmienił powyższy wyrok i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 420 000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 16 grudnia 2006 r., apelację w pozostałym zakresie oddalił.

Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutów powoda odnoszących się do daty zawarcia umowy. W ocenie tego Sądu, określona w treści umowy data 26 kwietnia 2006 r. stanowiła datę jej zawarcia, co znalazło potwierdzenie w okolicznościach zawarcia umowy, zachowaniu stron po jej zawarciu oraz sposobie jej wykonania. Za chybiony uznał Sąd Apelacyjny również zarzut błędnego przyjęcia zasadności naliczenia kary umownej za nieterminowe wykonanie umowy. W ocenie Sądu, powód nie wykazał, że opóźnienie było wynikiem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności.

Odnosząc się do zarzutów wskazujących na przyczynienie się pozwanego do powstania opóźnienia, związane z faktem podpisania umowy dopiero w dniu 22 maja 2006 r. oraz zatwierdzenia dokumentacji projektowej z dwudziestodniowym opóźnieniem w stosunku do ustalonego w umowie terminu Sąd Apelacyjny stwierdził, że okoliczności te mogły zostać uwzględnione jedynie w ramach wniosku podniesionego na podstawie art. 484 § 2 k.c. Wskazał, że powód żądania takiego nie zgłosił, powołując się wyłącznie na przepis art. 362 k.c. W ocenie Sądu drugiej instancji, przepis art. 362 k.c. nie może zaś stanowić samoistnej podstawy do zmniejszenia kary umownej. Jednocześnie Sąd Apelacyjny przychylił się do wyrażonego w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądu, że tylko wyraźne i umotywowane żądanie może być podstawą miarkowania kary umownej na podstawie art. 484 § 2 k.c.

Sąd Apelacyjny uznał jednak, że potrącona przez pozwaną z wynagrodzenia powódki kwota nie odpowiada wysokości przysługującej pozwanemu kary umownej. Brak było bowiem podstaw do naliczenia kary umownej za okres od

zgłoszenia przez powoda zakończenia zadania i zgłoszenia go do odbioru do dnia odbioru końcowego, tj. od 15 września do 29 września 2006 r. Kara umowna przysługiwała za każdy dzień zwłoki powódki w zakończeniu robót, a po dniu zgłoszenia zakończenia robót powód w zwłoce nie pozostawał. Potrąceniu mogła zatem podlegać jedynie kwota 1 110 000 zł, nie zaś kwota 1 530 000 zł, wobec czego różnicę tych kwot należało na rzecz powoda zasądzić.

Wyrok Sądu Apelacyjnego skargą kasacyjną zaskarżyły obie strony.

Powód w skardze, opartej na pierwszej podstawie kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.), zarzucił naruszenie: 1) art. 362 k.c. poprzez przyjęcie, że przyczynienie się wierzyciela nie stanowi samoistnej przesłanki zmniejszenia kary umownej; 2) 484 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, że miarkowanie kary umownej może nastąpić jedynie na wyraźne żądane zobowiązanego; 3) art. 61 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że zawarta między stronami umowa obowiązywała od 26 kwietnia 2006 r., mimo że została podpisana 22 maja 2006 r.; 4) art. 65 § 2 poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że zgodną wolą stron było zawarcie umowy w dniu 26 kwietnia 2006 r. W konkluzji wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości, ewentualnie o jego uchylenie w części oddalającej apelację co do kwoty 1 110 000 zł i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Pozwany w skardze, opartej na pierwszej podstawie kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.), zarzucił naruszenie: 1) art. 647 k.c. poprzez błędną wykładnię i przyjęcie, że zawiadomienie inwestora o zakończeniu robót budowlanych, bez dokonania odbioru, wystarcza do uznania, że umówione świadczenie zostało spełnione, a inwestor zobowiązany jest do zapłaty wynagrodzenia, podczas gdy umowa o roboty budowlane jako umowa obligacyjna pozostawia stronom swobodę indywidualnego określenia jej treści; 2) art. 65 w zw. z art. 483 § 1 i 498 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że wykładnia umowy może pomijać treści zwerbalizowane na piśmie, gdy treść umowy jest jednoznaczna; 3) art. 6 w zw. z art. 471 i 483 § 1 w zw. z art. 484 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię i wadliwe przyjęcie, że zawiadomienie przez wykonawcę inwestora o zakończeniu robót budowlanych, bez dokonania odbioru, wystarcza do

uznania, że nienależyte wykonanie umowy jest następstwem okoliczności, za które powód nie ponosi odpowiedzialności. W konkluzji wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku w części zmieniającej wyrok Sądu Okręgowego i oddalenie apelacji powoda w całości ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w tym zakresie i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarga kasacyjna powoda nie jest zasadna. Zasadnicze znaczenie dla wykazania tezy, że nie ma podstaw do naliczenia kary umownej za nieterminowe wykonanie umowy, skarżący przywiązywał do kwestii ustalenia daty, w jakiej umowa została zawarta. Zarzucał, że przyjmując datę 26 kwietnia 2006 r., a nie 22 maja 2006 r., Sąd Apelacyjny błędnie zastosował przepisy art. 61 § 1 i art. 65 § 2 k.c. Zarzutu tego nie można podzielić. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, że art. 61 § 1 k.c. nie określa momentu zawarcia umowy, lecz jedynie to, w jakiej chwili zostało złożone oświadczenie woli adresowane do innej osoby. Zgodnie z tym przepisem, oświadczenie woli, które ma być złożone innej osobie, jest złożone w chwili, w jakiej mogła się zapoznać z jego treścią. W okolicznościach sprawy nie ma wątpliwości odnośnie do tego, że oświadczenia woli obu stron zostały złożone w taki sposób, że druga strona mogła się z jego treścią zapoznać. Kwestia zaś, w jakiej dacie to nastąpiło, należy w istocie do sfery ustaleń faktycznych, których kwestionowanie w skardze kasacyjnej jest niedopuszczalne z uwagi na zakaz określony w art. 398³ § 3 k.p.c. Skarżący może jedynie wykazywać, że naruszone zostały normy regulujące postępowanie prowadzące do poczynienia ustaleń faktycznych, jednak na takiej podstawie skarga kasacyjna nie została oparta.

Wymaga też podkreślenia, że przepisy regulujące zawarcie umowy zawarte zostały w dziale II tytułu IV księgi pierwszej kodeksu cywilnego. Z uwagi na fakt, że umowa zawarta została w drodze przetargu publicznego, dla określenia chwili jej zawarcia zastosowanie mają przepisy art. 70³ § 3 k.c. oraz art. 70 § 1 k.c., wyrażający regułę interpretacyjną usuwającą wątpliwości dotyczące określenia tej chwili, a także art. 94 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2007 r., Nr 223, poz. 1655), których w skardze

kasacyjnej nie przytoczono, co zwalnia Sąd Najwyższy od dalszych rozważań w tym przedmiocie.

Nie można też podzielić zarzutu naruszenia art. 65 § 2 k.c. Wykładnia umowy w kwestii określenia chwili jej zawarcia nie narusza przyjętych w tym zakresie reguł, zważywszy na fakt, że data 26 kwietnia 2006 r. została w sposób wyraźny określona, skarżący – przed naliczeniem kary umownej - nigdy tej daty nie kwestionował, nie domagał się jej sprostowania w tekście umowy, a w korespondencji dotyczącej umowy powoływał się na nią. Sam zatem fakt, że tekst umowy podpisany został przez pozwanego w terminie późniejszym nie prowadzi do wniosku, że właśnie w tym późniejszym terminie ją zawarto.

Kolejną kwestią, wymagającą wyjaśnienia wobec podnoszonych w skardze zarzutów, jest kwestia wysokości kary umownej. Skarżący zarzucał bowiem, że wysokość ta powinna być obniżona, niezależnie od możliwości jej miarkowania określonej w art. 484 § 2 k.c., z uwagi na przyczynienie się pozwanego do nienależytego wykonania zobowiązania (art. 362 k.c.).

Problem możliwości obniżenia kary umownej z uwagi na przyczynienie się wierzyciela do niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania był przedmiotem kontrowersji zarówno w orzecznictwie Sądu Najwyższego jak i w literaturze przedmiotu i nadal w doktrynie nie jest postrzegany jednolicie. Wyrażane są opinie zarówno negujące jak i dopuszczające taką możliwość, a także dopuszczające jednoczesne obniżanie kary umownej wobec przyczynienia się wierzyciela i miarkowanie tak obniżonej kary umownej na podstawie art. 484 § 2 k.c.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego stanowisko, że art. 362 k.c. może stanowić samoistną podstawę zmniejszenia kary umownej wyrażone zostało w wyrokach z dnia 23 stycznia 1974 r., II CR 788/73 (OSPika 1975, nr 2, poz. 36), z dnia 5 czerwca 1998 r., III CKN 534/97 oraz w dwóch wyrokach z dnia 9 października 2003 r., to jest I CK 137/02 i V CK 319/02 (niepublikowane). Orzeczenia te oparte zostały na założeniu, że do kary umownej stosuje się ogólne zasady odpowiedzialności kontraktowej, bowiem przepisy normujące tę instytucję nie są kompletne. Uzasadnia to odwołanie się do przepisów ogólnych, w tym do art.

363 k.c., z tym, że według części orzeczeń odwołanie to następuje „wprost”, a według innych jedynie „odpowiednio”. Wskazano także na znaczenie lokaty art. 362 k.c. wśród przepisów ogólnych, co uzasadnia jego zastosowanie, w braku regulacji odmiennej, do instytucji uregulowanych przez szczególne przepisy o odpowiedzialności kontraktowej.

Odmienny pogląd wyrażono w wyroku z dnia 9 listopada 1965 r., I CR 545/63 (OSPİKA 1967, poz. 97), a także w zapadłych później niż przytoczone powyżej wyrokach z dnia 13 czerwca 2003 r., III CKN 50/01 (niepubl.), z dnia 8 lipca 2004 r., IV CK 522/03 (OSNC 2005, nr 7-8, poz. 1300, z dnia 4 marca 2008 r., IV CSK 457/07 (niepubl.). Zwracano w nich uwagę, że istnieją zasadnicze różnice pomiędzy karą umowną a odszkodowaniem na zasadach ogólnych (art. 471 k.c.), bowiem wysokość kary umownej, w przeciwieństwie do odszkodowania, nie jest zależna od wysokości szkody. Przyczynienie dłużnika do powstania lub zwiększenia szkody może być zatem brane pod uwagę tylko w ramach podstaw decydujących o miarkowaniu kary umownej na podstawie art. 484 § 2 k.c.

Zasadniczy wpływ na zmianę stanowiska Sądu Najwyższego w omawianej kwestii miała uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 6 listopada 2003 r., III CZP 61/03 (OSNC 2004, nr 5, poz. 69). Zgodnie z uchwałą, której nadano moc zasady prawnej, zastrzeżenie kary umownej na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania nie zwalnia dłużnika z obowiązku jej zapłaty w razie wykazania, że wierzyciel nie poniósł szkody. Uchwała ta przesądziła niejednoznacznie pojmowaną dotychczas kwestię charakteru kary umownej wyjaśniając, że nie jest ona zależna od wysokości poniesionej szkody i należy się nawet wtedy, gdy wierzyciel żadnej szkody nie poniósł.

W ocenie Sądu Najwyższego w obecnym składzie, nie istnieją podstawy do odmiennego pojmowania kary umownej, wobec czego nie ma powodu do wdrażania trybu prowadzącego do odstąpienia od powyższej zasady prawnej. Oznacza to również, że przepis art. 362 k.c. nie może znaleźć zastosowania do kary umownej. Zgodnie z tym przepisem, odszkodowanie ulega obniżeniu, jeżeli wierzyciel przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody. Musi zatem istnieć szkoda, tymczasem kara umowna należy się – w razie jej zastrzeżenia –

niezależnie od tego, czy szkoda w ogóle powstała. Nie ma tym samym znaczenia to, czy wierzyciel przyczynił się do jej powstania lub zwiększenia. Przesłanką uzasadniającą zapłatę kary umownej nie jest więc szkoda, lecz niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, za które ponosi odpowiedzialność dłużnik (art. 483 § 1 i art. 484 § 1 k.c.). Jeżeli dłużnik odpowiedzialności nie ponosi, roszczenie z tytułu kary umownej w ogóle nie powstaje, co wynika z ogólnej zasady wyrażonej w art. 471 k.c. W sytuacji zaś, w której wierzyciel przyczynił się do niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, można mówić jedynie o miarkowaniu kary umownej w ramach przesłanek określonych w art. 484 § 2 k.c. Wypada podkreślić, że zawarcie umowy nakłada na obie strony obowiązek jej należytego wykonania i współdziałania (art. 354 k.c.). Brak współdziałania wierzyciela może prowadzić do uznania kary umownej za rażąco wygórowaną.

Powstaje w tym stanie rzeczy pytanie, czy miarkowanie kary umownej następuje z urzędu, czy na wniosek dłużnika. Odrzucenie możliwości stosowania do kary umownej art. 362 k.c. oraz brak jego odpowiednika w przepisach dotyczących kary umownej oznacza, że przyczynienie się wierzyciela do niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania nie podlega uwzględnieniu z urzędu. Musi zatem istnieć żądanie miarkowania tej kary. Wnosząc powództwo o zasądzenie kwoty niesłusznie potrąconej kary umownej dłużnik wyraził tym samym pogląd, że kara umowna w ogóle się nie należy. W skardze kasacyjnej podniósł zarzut, że takie żądanie zawiera w sobie *implicite* również żądanie jej miarkowania na podstawie art. 484 § 2 k.c., a nieuwzględnienie tego żądania stanowi naruszenie tego przepisu.

Problem ten również jest przedmiotem odmiennych ocen zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Wyrażane są opinie, że żądanie oddalenia roszczenia kary umownej zawiera w sobie żądanie jej miarkowania. Przeciwnie stanowisko zakłada, że żądanie oddalenia roszczenia o zapłatę kary umownej i żądanie jej miarkowania są odmienne i nie mogą być utożsamiane.

Pierwszy pogląd znalazł wyraz w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 1976 r., I CR 221/76 (OSNC 1977, nr 4, poz. 76), z dnia 16 lipca 1996 r.,

I CKN 802/97 (OSNC 1999, nr 2, poz. 32) i z dnia 27 lutego 2009 r., II CSK 511/08 (niepubl.).

Przeciwnie stanowisko zajęto w wyrokach z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 240/01 (niepubl.), z dnia 23 marca 2006 r., IV CSK 89/05 (OSNC 2007, nr 1, poz. 15), z dnia 6 lutego 2008 r., II CSK 421/07 i z dnia 26 listopada 2008 r., II CSK 168/08 (oba niepubl.).

Sąd Najwyższy w obecnym składzie podziela pogląd, że żądanie miarkowania kary umownej musi być konkretnie sprecyzowane przez zgłaszającego. Przemawia za tym możliwość oparcia tego żądania na dwóch różnych przesłankach określonych w art. 484 § 2 k.c., a także to, że żądanie oddalenia roszczenia o karę umowną w ogóle może nie odnosić się do jej wysokości. Jego podstawą może być twierdzenie, że kara umowna nie należy się, ponieważ dłużnik nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, albo np. dlatego, że roszczenie uległo przedawnieniu. Nie można też pomijać faktu, że roszczenie to powstaje z reguły w stosunkach pomiędzy przedsiębiorcami, czy profesjonalistami, od których należy wymagać dokładnego precyzowania swoich żądań lub zarzutów procesowych. Nie ma powodu, aby przypisywać im żądania czy zarzuty, których nie wyrazili. Należy zatem uznać, że żądanie miarkowania kary umownej powinno być wyraźnie sformułowane.

W świetle powyższych rozważań skarga kasacyjna powoda okazała się nieuzasadniona.

Pozwany w skardze kasacyjnej zarzucał naruszenie szeregu wskazanych na wstępie przepisów, prowadzącego do uznania przez Sąd Apelacyjny, że zakończenie zadania inwestycyjnego przez wykonawcę nastąpiło w dacie faktycznego zawiadomienia inwestora o tym fakcie, to jest 15 września 2006 r. Skarżący zarzucał, że spełnienie obowiązku wykonania robót budowlanych przez wykonawcę następuje z chwilą odbioru obiektu, a samo zgłoszenie faktu zakończenia robót nie jest wystarczające. Odnosząc się do tej kwestii należy zwrócić uwagę, że przepis art. 647 k.c. zobowiązuje inwestora m.in. do odebrania obiektu i zapłaty wynagrodzenia, a na wykonawcę nakłada obowiązek oddania

obiekcie. Jest oczywiste, że odbiór obiektu może nastąpić po jego oddaniu, oddanie zaś obiektu winno być poprzedzone zakończeniem robót, a wynika to także z art. 654 k.c., zgodnie z którym w braku odmiennej umowy inwestor obowiązany jest na żądanie wykonawcy przyjmować wykonane roboty częściowo, w miarę ich ukończenia. Końcowy odbiór zatem także winien nastąpić po zakończeniu całego zadania. Kodeks cywilny nie przesądza formy odbioru i jakkolwiek w praktyce ma to miejsce w formie pisemnej, nie jest wykluczony odbiór nawet w drodze czynności faktycznych, jednak uchylanie się przez inwestora od odbioru robót nie może usprawiedliwiać zwłoki w zapłacie wynagrodzenia. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazano, że zasada powiązania momentu powstania obowiązku zapłaty wynagrodzenia z przyjmowaniem robót, nawet przed odbiorem obiektu, wynika wprost z art. 654 k.c. (por. wyrok z dnia 7 kwietnia 1998 r., II CKN 673/97, niepubl.). Przepis ten nie przesądza jednak, z jakim zdarzeniem należy wiązać uzasadniające naliczanie kary umownej nieterminowe wykonanie zobowiązania. W tej sytuacji należy odwołać się do zawartej przez strony umowy. Ma to zasadnicze znaczenie dla oceny zasadności skargi kasacyjnej pozwanego, skoro pomimo powołania kilku przepisów prawa materialnego w rzeczywistości skarżący koncentrował się na kwestii wykładni zawartej przez strony umowy. Zdaniem skarżącego, zapisy umowy jednoznacznie prowadzą do wniosku, że terminem zakończenia robót jest termin ich odbioru, a odmienna wykładnia umowy narusza art. 65 k.c.

Sąd Apelacyjny powołał się na § 10 pkt 1 umowy, zgodnie z którym kara umowna przysługuje za każdy dzień zwłoki w zakończeniu robót i powiązał zakończenie robót ze zdarzeniem polegającym na zgłoszeniu tego faktu. Nie można jednak uznać, aby prowadząca do tej konstatacji wykładnia umowy uwzględniała reguły określone w art. 65 k.c. Wskazać trzeba, że umowa zawarta przez strony – wbrew ocenie Sądu, lecz również wbrew twierdzeniom skarżącego - nie posługuje się jednoznacznymi pojęciami. W § 3, określającym „terminy realizacji” wskazano w pkt 2 dzień 9 sierpnia 2006 r. jako „dzień zakończenia robót potwierdzony protokołem odbioru końcowego”, § 7 pkt 3 zawiera określenie „termin zakończenia przedmiotu umowy (§ 3 ust. 2)”, § 10 ust. 1 posługuje się pojęciem „termin zakończenia robót”, a § 11 używa pojęć „data odbioru przedmiotu

zamówienia” i „dzień odbioru końcowego”. Sąd Apelacyjny w istocie nie dokonał wykładni umowy, ograniczając się do stwierdzenia, że chodzi o termin zgłoszenia zakończenia prac. Wykładnia umowy nie może polegać na odczytywaniu jej pojedynczych fragmentów, powinna prowadzić bowiem do wszechstronnej oceny zwerbalizowanej na piśmie treści, przy uwzględnieniu innych postanowień umowy, a także okoliczności pozatekstowych, jak np. rokowań poprzedzających zawarcie umowy, celu umowy, rozumienia tekstu, zachowania stron, kontynuowania prac także po terminie zgłoszenia ich zakończenia itd. Wykładnia pomijająca takie okoliczności narusza art. 65 k.c., co wielokrotnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreślano (por. np. wyroki z dnia 19 lipca 2002 r., V CKN 679/00; z dnia 8 lipca 2004 r., IV CKN 582/03; z dnia 22 września 2004 r., III CK 400/03, niepubl.). Wysokość kary umownej pozostaje zaś w oczywistym związku z prawidłową wykładnią umowy, pozwalającą na ocenę, jakiego zdarzenia dotyczy uzasadniające naliczanie kary „niedotrzymanie terminu zakończenia robót”.

Wobec powyższego Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji, oddalając skargę kasacyjną powoda na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. i uchylając zaskarżony wyrok na podstawie art. 398¹⁵ k.p.c. w uwzględnieniu skargi kasacyjnej pozwanego.

db

/tp/